DODATEK NADZWYCZAJNY

PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Poniedziałek 6 listopada 1916 roku. № 248.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Niech żyje Niepodległa Polska!

„W oczekiwaniu

Lotem błyskawicy rozeszła się w Radomiu wieść przywieziona przez osoby przybyłe z Warszawy, że w niedzielę d. 5 listopada proklamowana będzie niepodległość Królestwa Polskiego. Wiele osób przyjęło wieść tę z niedowierzaniem, jednak już w sobotę wieczorem stało się jasnem, że fakt ten olbrzymiej dla nas politycznej i historycznej doniosłości nieodwołalnie będzie miał miejsce. Dręczącą tylko była niepewność co do brzmienia proklamacji i zawartychw niej punktów, a niepewności tej zaspokoić nie było sposobu wobec ściśle przestrzeganej tajemnicy ze strony władz. Mimo to odbyły się zebrania radzące na dtem, w jaki sposób fakt tak niezmiernie doniosły przyjąć i zamanifestować. Można śmiało powiedzieć, że mało kto z ludzi czujących w Radomiu przespał noc z soboty na niedzielę. Sfery niepodległościowe zwłaszcza, gorąco przyjęty wieść i z najwyższym natężeniem oczekiwały ukazania się obwieszczeń.

Niezatartem wrażeniem utrwali się w pamięci współczesnych ów wieczór i noc z soboty na niedzielę pełne dręczącego niepokoju. Atmosferę przesycał jakiś niezwykły niedający się opisać nastrój. Jeśli chodzi o ścisłość, to nie był on jednak jednolity. Jednych przenikała radość upojna, że oto nareszcie ziszczą się tęsknoty, krwi w wielu pokoleń skąpane Inni, jakby oszołomieni gromem, troskali się myślą, jakie zająć stanowisko, wobec niewątpliwego faktu, który ich poniekąd zaskoczył.

Wyrazem tej troski była konferencja członków ciała doradczego przy magistracie i innych obywateli. Narady te okryte zostały tajemnicą. Sądząc jednak z późniejszych zajść, nie znaleziono formuły wspólnego wystąpienia.

Rankiem ukazały się na murach miasta plakaty, a treść ich przekonała wielu, że spotykamy nas najwyższej doniosłości historyczny fakt. Treść ogłoszeń jest następująca:

Akt proklamacji państwa polskiego

Do mieszkańców lubelskiego jeneralnego gubernatorstwa:

Przejęci niezłomną ufnością w ostateczne zwycięstwo ich broni i życzeniem powodowani, by ziemie polskie, przez waleczne ich wojska ciężkiemi ofiarami rosyjskiemu panowaniu wydarte, do szczęśliwej wywieźć przyszłości, Jego Cesarska i Królewska Mość Cesarz Austrji i Apostolski Król Węgier, oraz Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiecki ułożyli się, by z ziem tych utworzyć państwo samodzielne i dziedziczną monarchję z konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic Królestwa Polskiego zastrzega się.

Nowe Królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonemi monarchjami rękojmie potrzebne do swobodnego sił swych rozwoju. We własnej armji nadal żyć będą tradycje wojsk polskich dawnych czasów. Jej organizacja, wykształcenie i kierownictwo uregulowane będą we wspólnem porozumieniu. Sprzymierzeni monarchowie biorąc należny wzgląd na ogólne warunki polityczne Europy, jakoteż na dobro i bezpieczeństwo własnych krajów i ludów, żywią niepłonną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego! Wielkie zaś od zachodu z Królestwem Polskiem sąsiadujące mocarstwa z radością ujrzą u swych granic wschodnich wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnem narodowem życiem cieszącego się państwa.

Z najwyższego rozkazu Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Cesarza Austrji i Apostolskiego Króla Węgier.

Jeneralny Gubernator
KUK p. m.

(Proklamacja zupełnie analogiczna w tym samym dniu ogłoszona zostaje w generał-gubernji warszawskiej).

Tłumy publiczności gromadziły się przed proklamacjami, których treść wywołała powszechne wrażenie. Nastrój niezwykle uroczysty i podniosły zapanował w mieście.

Jednocześnie milicja miejska roznosiła do przedstawicieli wszystkich warstw ludności zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystym akcie proklamowania niepodległości Polski, treści następującej:

Dnia 5 listopada b. r. o godzinie 11 m. 30 przed południem zostanie przezemnie w sali audjencjonalnej gmachu po-gubernjalnego w uroczysty sposób ogłoszone postanowienie Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Cesarza Austrji i Apostolskiego Króla Węgier oraz Jego Cesarskiej Mości Cesarza Niemieckiego w sprawie utworzenia samodzielnego Królestwa Polskiego.

Mam zaszczyt zaprosić Wielmożnego Pana do wzięcia udziału w tym historycznym akcie.

C. i K. Komendant obwodu
von Matuschka.

Uroczysty akt w gubernji

Przed wskazaną w zaproszeniu godziną poczęły napływać na plac przed gmachem gubernji tłumy publiczności. Nadeszła orkiestra wojskowa i oddział żołnierzy w pełnym rynsztunku którzy, utworzyli szpaler od bram do wejść gmachu, oraz liczni oficerowie, poczęli nadjeżdżać i nadchodzić zaproszeni, w uroczystych strojach. Punktualnie rozpoczął się akt uroczysty w sali przyjęć komendanta obwodu. Pośród

zaproszonych obywateli wymienić należy proboszcza ks. prałata Górskiego w gronie duchowieństwa, pastora Tochtermana, prezydenta miasta p. Przyłęckiego, miejscowego rabina. Akt rozpoczął generał v. Matuschka powitaniem zebranych obywateli... „Tem gorącej Panów witam, że mam ogłosić akt historycznej dla kraju Waszego doniosłości“—co mówił generał.

Nastąpiło odczytanie manifestu. Gen. v. Matuchka odczytał tekst niemiecki, poczem zebrani udali się na balkon, gdzie kierownik spraw cywilnych p. d-r Gross, odczytał tekst polski. W zgromadzonym na dole tłumie zapanowało głębokie milczenie. Poczem przemówił znowu gen. Matuschka po polsku, składając nowemu państwu życzenia szczęśliwej przyszłości a przemówienie swe zakończył okrzykiem; „Niech żyje niepodległe państwo polskie“!

Publiczność trzykrotnie powtórzyła z entuzjazmem ten krzyk.

Gdy się uciszyło, prezydent m. p. T. Przyłęcki odczytał następującą deklarację:

„Zaskoczeni odczytanem nam przed chwilą przyrzeczeniem, pojmując powagę aktu tego i chwili obecnej, wierzymy, że mądrość obydwuch monarchów sprawi, że otrzymamy Ojczyznę naszą w tych warunkach i w takich granicach, aby w pełni ziściły się marzenia dziadów, ojców naszych i nas samych.“

Następnie w imieniu zjednoczonych niepodległościowych stronnictw Ziemi radomskiej odczytał deklarację mec. Józef Dobrzański, treści następującej:

„Długo, zbyt długo oczekiwana chwila nadeszła. Usłyszeliśmy, że Oczyzna złym losem zmazana z karty Europy, jednak żyjąca i nieśmiertelna, widokrotnie zrywająca się daremnie do skruszenia kajdan, wolą Opatrzności i udziałem władców Austro-Węgier i Niemiec przywróconą zostaje doswych nieprzedawnionych praw. Głęboko wzruszeni chwilą najwyższej wagi, historyczny ten moment w dziejach naszych przyjmujemy z wdzięcznością i zupełnem zrozumieniem doniosłości dopełnionego aktu“.

Stojąca przed gmachem orkiestra odegrała polski hymn narodowy: „Jeszcze polska nie zginęła“ oraz hymny państwowe Austro-Węgier i Niemiec, których publiczność wysłuchała z odkrytemi głowami. Rozległa się komenda wojskowa: baczność.

I była to chwila najbardziej wzruszająca w całej uroczystości: zakazane na tej ziemi od lat szeregu pieśń, będuca protestem i bnntem przeciw dokonanej na narodzie krzywdy, brzmiała jako tryumfalna fanfara odrodzonego państwa polskiego. Był to moment nieopisanego napięcia uczuć, moment, który wstrząsnął nawet najtwardszymi. I widzieliśmy, jak nawet poważni, sędziwi obywatele nie mogli powstrzymać łez serdecznego wzruszenia.

Równocześnie z gmachu gubernialnego i z gmachów innych urzędów powiała zwycięska chorągiew polska, obok barw austrjackich i węgierskich, jako znak widomy nowego państwa obok mocarstw sprzymierzonych.

Manifestacja.

Bez przygotowania, samorzutnie, na hasło, rzucone przez działaczy niepodległościowych, w ciągu paru zaledwie godzin rozwinęła się wspaniała manifestacja.

Na placu kościoła Marjackiego poczęły się gromadzić tłumy. Przybyli legjoniści, ku którym dziś pełne wdzięczności i czci biegły spojrzenia tłumu. Oni to czuli, że krwią przelaną zdobyli dziś proklamowaną niepodległość Polski, radosne oczy młodych bohaterów wyraźnie to mówiły—kilku z nich udało się do kościoła, by wynieść sztandar narodowy. Przybyli skauci i skautki ze swemi sztandarami i chorągiewkami zastępowemi, przedstawiciele Polskiej Partji Socjalistycznej ze swym sztandarem, na którym widnieje napis: „Niech żyje Niepodległa Polska“, organizacje młodzieży, również z chorągwią biało-amarantową. Liga Kobiet, szkoły średnie i kilkutysięczna publiczność.

Po nabożeństwie p. Jan Dębski krótko przemówił o ważności chwili i znaczeniu pochodu, poczem ruszono ku parkowi Kościuszki przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła“. W miarę posuwania się pochodu, rósł on liczebnie.

Równocześnie prawie do wychodzącej z kościoła Bernardyńskiego publiczności wygłosił gorące przemówienie p. Majewski. I tam również przybyli legjoniści a wziąwszy z kościoła sztandar narodowy, ruszyli wraz z tłumem naprzeciw zbliżającego się pochodu, złączyli się z nim i podążyli wspólnie pod krzyż powstańców, za miasto. Po drodze śpiewano pieśni patrjotyczne, z pośród których wybijał się marsz strzelecki.

Pod krzyżem uszykowano się w porządku, by wysłuchać mów. Wygłoszono szereg płomiennych przemówień. (Pp. Dębski, Wigura, porucznik Legjonów Zbrowski, Majewski i Raniecki). Mówcy podkreślali ważność chwili i spadające na odrodzoną Polskę obowiązki. Mowy kończono okrzykami na cześć przyszłego rządu polskiego, wojska polskiego — gorąco i kilkakrotnie wznoszono okrzyki na cześć Komendanta Józefa Piłsudskiego. Z powrotem pochód zatrzymał się dłuższą chwilę przed szpitalem, poczem rozchodzono się do domów, unosząc w sercach głębokie i niezapomniane wrażenie z przeżytych chwil.

Nowa Konstytucja dla Galicji

Równocześnie z proklamowaniem państwa polskiego Cesarz i Król Franciszek Józef I, wydał akt historycznej dla Galicji doniosłości. Pismo odręczne Cesarza brzmi, według urzędowej „Wiener Ztg.“, następująco:

Kochany Doktorze Körber!

W myśl układu, jaki stanął między Mną a Jego cesarską Mością cesarzem Niemiec, będzie z obszarów Polski, wyzwolonych przez nasze waleczne wojska z pod panowania Rosji, utworzone samoistne państwo z dziedziczną monarchją i konstytucyjną formą rządu.

Przy tej sposobności myślę z wzruszonem sercem o wielu dowodach oddania się i wierności, jakich w ciągu moich rządów od kraju Galicji doznałem, jako też o wielu wielkich i ciężkich ofiarach, które kraj ten, wystawiony na najgwałtowniejszy napór nieprzyjaciela, w obecnej wojnie w interesie zwycięskiej obrony wschodnich granic monarchji ponieść musiał i które mu zapewniają trwały tytuł do Mojej najgorętszej ojcowskiej opieki.

Jest zatem Moją wolą, w chwili, kiedy nowe państwo powstaje, równolegle z tym rozwojem rzeczy także krajowi Galicji nadać prawo samodzielnego urządzania swoich spraw krajowych aż do pełnej miary tego, co z jej przynależnością do całości państwa i z jej pomyślnością się zgadza, dać przez to ludności Galicji rękojmię jej narodowego i gospodarczego rozwoju.

Podając Panu ten Mój zamiar do wiadomości, polecam Panu, ażebyś, celem jego ustawowego urzeczywistnienia, wypracował i przedłożył Mi odpowiednie wnioski.

Wiedeń, dnia 4 listopada 1916 r.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.